Nr. 110. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznio . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty. —

Czwartek dnia 15. Sierpnia.— Wniebowz. N P. M. (rzym.)— Izaakija Prep. (grec.)

Depesze telegraficzne.

Berlin 13. sierpnia. Dzienniki poranne donoszą, że król pruski przybędzie między 15. i 18. sierpnia do Kassel i zjedzie się tam z królem szwedzkim. Powrót króla do Babelsberga nastąpi dopiero w połowie przyszłego tygodnia.

Paryż 13. sierpnia. Dzisiejszy Monitor donosi: Król szwedzki odjechał wczoraj zrana, a dziś spodziewany jest w Paryżu król grecki.

Londyn 12. sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby wyższej przyjęty został na wniosek Derbyegobil reformy taki, jaki go uchwaliła izba niższa.

Nowy York 12. sierpnia. Prezydent Johnson usunął dziś sekretarza wojny Stantona a w jego miejsce mianował jenerała Granta. Drut telegraficzny do Kuby przerwał się. Johnson wydał okólnik do władz, ażeby niedozwalały flibustjerom naruszać neutralności.

Wiadomości polityczne.

Wiedeńska „Debatte“ przyniosła w przedwczorajszym numerze swoim obszerny artykuł wstępny, poświęcony stosunkom galicyjskim i miło nam przyznać, że zapatruje się ona calkiem trzeźwo i uczciwie na te stosunki. Wychodząc z najprawdziwszego w świecie faktu, że przyczyną wszelkich nieszczęść i rozstroju społecznego w Galicji były dawne rządy biórokratyczne, broni ona Polaków od zarzutu uciemiężania ludu wiejskiego i wyraża słuszne przekonanie, że jeżli tylko rząd niedozwoli wzmódz się na nowo biórokracji, potrafią Polacy sami oświecić lud wiejski w Galicji i ochronić go od propagandy moskiewskiej. Jak trafnem zaś jest rozumowanie jej w tym względzie, dość będzie przytoczyć na dowód następujący ustęp tego artykułu:

„Propaganda moskiewska niewywiera na chłopa galicyjskiego żadnego wpływu; jest on na to za trzeźwy a horyzont jego bardziej ograniczony, niżby tego pragnęli moskiewscy agitatorowie. Tylko kilku popów jest takich, którzy nęceni rozmaitemi środeczkami przez Moskwę radziby i niedoświadczone chłopstwo pociągnąć za sobą i używają teraz tych samych frazesów, jakich używała biórokracja względem Polaków. Przeciw tym popom potrzeba występować z całą stanowczością, a ich współwinowajcą jest każdy, kto im pomaga maskować się i swój russofilizm nadstawiać jako obronę chłopa przed ciemięztwem panów polskich. Za kije, które mieli brać buntujący się w Galicji chłopi od huzarów, niemoże spadać odpowiedzialność ani na namiestnika Gołuchowskiego i jego podwładnych, ani też na Polaków w ogóle. Za to powinno odpowiadać sądownictwo wojskowe, które w roku 1864 jeszcze okropniej postępowalo z Polakami nieoszczędzając kobiet nawet.“ Zaprawdę sprawiedliwszego sądu niemożnaby wydać o stosunkach galicyjskich.

O czynnościach obudwu ciał parlamentarnych, delegowanych do przeprowadzenia ugody finansowej, przyniosł a wczorajsza poczta wiedeńska znowu bardzo ważną wiadomość; oto były one 11go b. m. znowu na wielkiej uczcie, którą wyprawili węgierscy ministrowie Lonyay i Gorove dla odwzajemnienia bankietu pana Beckego i bawiono się bardzo wesoło. Ci panowie trzymają się widać wiernie tego przysłowia, że tylko w silnem ciele mieszka silna dusza, której potrzebują do rozwiązania tak ważnych spraw państwowych, i pielęgnują przeto ciało swoje ile możności. Dodatkowo wszakże musimy nadmienić, że 12go przed południem miała deputacja węgierska kilkugodzinną konferencję i ukończyła zformułowanie pierwszego punktu zawiłego materjału, nad którym ma się porozumieć cała delegacja. Członek deputacji Emeryk Fest podjął się sam przetłumaczyć ten częściowy eleborat na niemieckie; nazajutrz miano zejść się znowu dla drugiego odczytania elaboratu, a w południe tego samego dnia (13go) miał baron Sennyey doręczyć go delegacji wiedeńskiej. Czy potem będzie zaraz jaki obiad, nie wiadomo jeszcze.

Po dziennikach wiedeńskich błąkała się niedawno pogłoska, jakoby baron Hübner, dotychczasowy poseł austrjacki w Rzymie, miał zająć miejsce barona Prokesch-Ostena w Stambule, bawiącego taraz za urlopem w Austrji. Teraz oświadcza lokalny sprawozdawca „Debatty“, że wieść ta jest bezzasadna, gdyż baron Prokesch powraca wkrótce na swoje stanowisko, a powołanie pana Hübnera do Wiednia spowodowane być miało tylko potrzebą bliższego porozumienia się względem mających się przedsiębrać kroków celem rewizji konkordatu.

Z Zagrzebia donosi „Pozor“, że komisarz królewski baron Cs ch czyni przygotowania, wskazujące bliskie zwołanie sejmu kroackiego. W istocie też byłaby to najwłaściwsza droga do porozumienia się i poznania życzeń narodu.

Z Kongresówki piszą do „Gaz. Tor.“ Z tamtej strony naszego pogranicza na co się spojrzy, wszędzie tylko widać wpływy demoralizującego rządu i zarządu krajem nieszczęśliwym. Wstrzemięźliwość która kilka lat temu przez usiłowania duchowieństwa bardzo się była rozprzestrzeniła między ludem, obecnie uległa największej reakcji pijaństwa. Po miasteczkach, po wsiach, kto żyw zakłada wyszynk wódki, za konsensem lub bez konsensu, o to nie chodzi, byle wódka odchodziła a rządowi przynosiła obfity plon cła. Urzędy moskiewskie nawet nie rade widzą jeśli kto zadenuncjuje kogoś za to, że bez konsensu szynkuje, bo kara tylko wynosi 10 rsr. a sprzedaż bez konsensu wyszynkowanej wódki niechybnie przyniosłaby tymczasem daleko więcej. Wpływy duchowne z kazalnicy także musiały zamilknąć w obec interesów skarbu — a tak więc wieśniacy otoczeni tysiącznemi pokusami i bez żadnego hamulca zostając, topią mienie, zdrowie i życie — w okowicie... W jednem z miasteczek pogranicznych gdzie przed dwoma laty było tylko 16 wyszynków, jest ich dziś 37!!! Zapewno to się ma uważać jako postęp miejskiego handlu i przemysłu.

Z Wołynia piszą do „Czasu“: Oprócz bardzo małej liczby osób na Wołyniu uwolnionych z więzienia, reszta zostaje dotąd w oczekiwaniu przyszłego losu; do tej albowiem pory los ich w niczem się nie zmienił: biurokracja zaś moskiewska korzysta ze sposobności, i zapisując nowe foliały aktów w tym przedmiocie gromadzi zapasy doswej kieszeni za tłumaczenie tego ukazu, i stosowanie do osób, których rodziny o powrót z wygnania dokładają starań. Tyle tylko dotąd wiemy, że wszystkie urzęda policyjne w Gubernji odebrały rozporządzenie Gubernatora aby nad tem czuwały, żeby żadnych radośnych oznak z powodu powrotu do domu więźniów politycznych nigdzie nie było, i żadnych uczt dla nich nie wyprawiano. Znowu więc mimo wydanego zakazu przyjmowania no wych donosów politycznych, roztoczona została sieć szpiegostwa i obwinień z tego powodu; gdy każdy posiłek w gronie rodziny powróconego więźnia może zostać podeignętym pod nazwę uczty politycznej i narazić całe rodzeństwo lub bliższych znajomych powróconego z wygnania na odpowiedzialność.

Rządowe dzienniki pruskie, które widocznie irytuje blizki zjazd Napoleona z Cesarzem austrjackim, rozszerzają jak najgorliwiej pogłoskę o mającym również nastąpić zjeździe Napoleona z królem pruskim. Tak dla odmiany powiada teraz najnowsza „Nord. Allg. Ztg.“, że wiadomość o zjeździe Napoleona z królem z Bożej łaski w Koblencji nabiera coraz więcej podobieństwa do prawdy, i dodaje, że powitanie to odpowiadałoby sytuacji, która z dniem każdym przybiera charakter bardziej pokojowy. Natomiast dowiaduje się „Gazeta Krzyżowa“, że król pruski powróci już w przyszłą sobotę do Babelsberga, a inny dziennik pruski dodaje, że na zamku w Babelsbergu ma nastąpić bardzo ważny we względzie politycznym zjazd króla pruskiego z królem szwedzkim.

Nie trudno to jednak domyśleć się, jaki właściwie będzie cel tego zjazdu; król szwedzki nie chce wydać córki swojej za księcia pruskiego i zapewnie zechce król Wilhelm wystąpić osobiście jako dziewosłęba. Zdaje się wszakże, iż zabiegi te nie przydadzą się na nic, gdyż dzienniki duńskie donoszą, że zaślubiny królewny szwedzkiej z następcą tronu duńskiego są już niewątpliwe, chociaż chciałaby temu przeszkodzić koniecznie przyjaźna Prusom koterja na dworze szwedzkim. Organ też tej koterji, „Nya Dagligt Allebando“ występuje zawzięcie przeciw tym zaślubinom, dowodząc, że Dania jest już politycznie związana z Moskwą i pociągnęłaby przeto także Szwecję do tego sojuszu. Łatwo się zresztą domyśleć, że i

Moskwa intryguje przeciw temu, gdyż związek ten byłby wyraźnym urzeczywistnieniem unji skandynawskiej, której Moskwa wcale życzyć sobie nie może.

Sprawa przystąpienia państw południowo-niemieckich do związku celnego z nowem państwem pruskiem idzie jakoś trudno, gdyż jak zapewnia telegram z Mnichowa, niemogły państwa południowe porozumieć się względem wyboru delegatów do parlamentu celnego, i muszą przeto wybierać teraz z osobna każde dla siebie.

Co do sprawy zaś szlezwickiej utrzymuje „Epoque“, że spór między Prusami i Danią jest na drodze załatwienia

---

Paryż jest teraz pełen oczekiwania owych niespodzianych łask, jakie mają spaść na Francję dnia dzisiejszego w uroczystość Napoleona. „Jour. de Paris“ powiada, że upominek ten pojawi się w postaci pisma cesarskiego do ministrów z wezwaniem, ażeby przyspieszyli reformy, które ma wotować ciało prawodawcze, i ażeby zamienili w rzeczywistość nieistniejące jeszcze prawnie swobody. „La Presse“ zaś mniema, że niespodzianka ta nie będzie miała wcale charakteru politycznego, i że największą ze spodziewanych łask będzie uzupełnienie budowy dróg wiejskich. Nie sąż to najwyraźniejsze drwiny?

Dnia 11. b. m. opuścił Paryż jeden z gości książęcych, mianowicie wicekról Egiptu udając się na Tulon do Konstantynopola.

Ustawa względem sprzedaży dóbr kościelnych we Włoszych przeszła już przez ostatni alembik konstytucyjny, mianowicie została przyjętą w senacie, po świetnej mowie p. Rattazzego większością 84 głosów przeciw 29.

W Rzymie wzmaga się cholera, i temi dniami padł jej ofiarą kardynał Altieri.

Z Grecyi dochodzi ciągle szczęk oręża, jak gdyby w wilię rozpoczęcia wielkiej wojny. U granic tureckich pozakładano obozy, do których ściągają rezerwy, i oddano je pod komendy jenerałów Poutzo i Smolenz. Rząd oczekuje 30.000 karabinów dla uzbrojenia gwardyi narodowej. Dziesięć bateryj polowych stoi w pogotowiu. Pożyczka narodowa przyniosła dotąd 12 milionów. Wszystkie te doniesienia muszą naturalnie sprawiać wielką radość Moskwie.

Dzienniki pruskie zaczynają teraz odzywać się w tym samym tonie przeciw Turcji, jak moskiewskie i już to samo zdaje się być wskazówką, że między Prusami i Moskwą istnieje już zupełne porozumienie co do sprawy wschodniej. Tak niepodobało się teraz dziennikowi „Nord. Allg. Ztg.“, że Porta zaprotestowała przeciw posądzeniu Turków o okrucieństwa na wyspie Kandji i przeciw przewożeniu tamtejszych wychodźców okrętami mocarstw opiekuńczych do Grecji. Dziennik ten powiada, że jestto tylko wybieg Porty, ażeby wyminąć propozycje głównych mocarstw. Z drugiej znów strony wyprawiają dzienniki moskiewskie, a między temi szczególnie „Ros. Korr.“ istne jeremiady nad nieszczęśliwem położeniem chrześcian w Turcji, którym ich zdaniem najnowsza podróż sułtana do zachodniej Europy tylko większe jeszcze przyniesie nieszczęście. Rzadka to czułość zaprawdę i słusznie przeto zapytuje się „Debatte“, dlaczego to Moskwa niezwraca tej czułości na Polaków, którzy przecież także są chrześcianami?

Wiadomość bezpośrednia ze Stambułu donosi, że Omer-Basza miał z powodu naruszenia blokady Kandyi przez francuzkiego kontradmirała Simona i inne okręta neutralne, podać się do dymisyi. Być może jednak, że jest to tylko pozór do wycofania się z honorem z misyi, której podołać niejest w stanie.

Nowa kolej żelazna.

Przeważające w obecnych czasach dążności materjalne ogarnęły już od 20 lat Europę, podczas gdy do nas przecisnęły się one, zaledwie od lat kilku. I w tym względzie musieliśmy również opłacać haracz obcym, dopóki nie odważyliśmy się na samodzielną czynność. Pierw jednak nim przystąpimy do rzeczy, musimy powtórzyć, co już kilkakrotnie wypowiedzieliśmy, że uważamy w najświeższych czasach obudzający się kierunek materialny, którego celem osiągnięcie dobrobytu nie jako zadanie nasze główne, lecz jedynie jako warunek do urzeczywistnienia wyższych humanitarnych i narodowych celów. Z tego też powodu nie tylko nie jesteśmy przeciwni jakimkolwiek w tym kierunku podjętym pracom, lecz przeciwnie uważamy to za nasz obowiązek wszelkie podobne dążności wspierać i o ich użyteczności powiadomić publiczność czytającą.

Żądamy jednak obok tego od wszelkich spółek i przedsiębiorstw w naszym kraju zawiązujących się, aby słuszny wzgląd brali na interesa i korzyści kraju i jego mieszkańców, gdyż do tego mamy prawo nie tylko jako Polacy, lecz jako miejscowi, z których każde takie przedsiębiorstwo korzyści ciągnie. Koleje żelazne, banki, instytuta kredytowe i t. d. mają bowiem o tyle tylko cechę dobra publicznego, jeśli przyczyniają się do rozwoju i podniesienia dobrobytu krajowego; gdyż inaczej wcale nam jest obojętnem, czy na czele podobnych instytucji stoją rodacy, gdyż nie idzie nam o dobro ich kieszeń, lecz o korzyści dla kraju. Dla tego też, ile razy występujemy przeciw instytucjom i przedsiębiorstwom krajowym, czynimy to zawsze w zamiarze, aby je skierować na drogę ich właściwego przeznaczenia t j. krzewienia i podnoszenia dobrobytu i radzibyśmy niedopuścić, aby te cofając się lub nieodpowiadając celowi, marniały i stały się tylko źródłem dochodów dla kilku uprzywilejowanych verwaltungsrathów, dyrektorów i t. p.

Do tych uwag spowodowało nas nowe przedsiębiorstwo mające na celu połączenie kraju naszego z Węgrami. Połączenie obu tych krajów nie jest dzisiejszym pomysłem, a jeśli dawniej głównie w tem miano na uwadze potrzeby handlu i pomysłu, od roku zeszłego przeważały względy wojskowe i państwowe. Nie przeczymy, aby kraj nasz nie stał w stosunkach handlowych z Węgrami, gdyż prócz tego, że w latach nieurodzajnych wspomagamy się wzajemnie dowożeniem zboża, jeszcze i innemi artykułami prowadzimy handel z Węgier i do Węgier; zawsze jednak handel ten nie jest tak rozległym i ożywionym, aby nie mógł się obejść bez kolei żelaznych. Pierwszorzędnym przeto powodem do połączenia Galicji z Węgrami, jest dziś stosunek wojskowy i państwowy, który nie może linję komunikacyjną między centralnym punktem, to jest Wiedniem a Galicją pozostawić na łasce lub niełasce Prus, które zeszłego roku przecięły komunikacje koło Bogumina, gdyż kolej północna od Oświęcima do Bogumina tak nieszczęśliwie jest budowaną, iż idzie wzdłuż granicy pruskiej. Aby więc temu zapobiedz i obok powyższej a tak wielce od nieprzyjaciela zagrożonej linii komunikacyjnej z Krakowa na Oświęcim i Bogumin do Wiednia jeszcze inną mieć na pogotowiu, rządowi powinno jak najbardziej leżyć na sercu, aby jak najrychlej przyszło do skutku połączenie kolei żelaznej Galicji z Wiedniem. Mimo to jednak wszelkie w tym kierunku usiłowania nie otrzymały ze strony rządu takiej pomocy, jaka by się im rzetelnie należała, gdyż przeważne korzyści szczególnie w początkach z kolei tej będzie pociągał rząd.

Gdy więc rząd nie bardzo troszczył się o swoje dobro, przemysł prywatnych niepozostawił odłogiem tych nietkniętych jeszcze wozem parowym okolic, lecz starał się je zdobyć dla dobrobytu i korzyści dla pracy ludzkiej.

Już w roku 1865 ukonstytuowała się spółka z właścicieli węgierskich hr. Waldsteina i Schönborna, którym udzielono wstępną koncesję na kolej węgiersko-galicyjską z Koszyc na Munkaczów do Stryja; w najświeższych zaś czasach zawiązała się podobna spółka w celu wybudowania kolei żelaznej z Szerencs na Munkacs, Stryj i Chodorów do Tarnopola, a ewentualnie do granicy rosyjsko-austrjackiej pod Podwołoczyskami, złożona z panów Sew. hr. Borkowskiego, Włodz. hr. Rusockiego i Kaz. Młodeckiego, która połączyła się z pierwszą spółką. Ponieważ projekt budowy tej sieci węgiersko-galicyjskiej jest już ukończony, i pozostaje tylko wykonać prace przygotowawcze na linji ze Stryja na Chodorów do Tarnopola, spółka połączona ograniczyła prośbę wniesioną przez hr. Borkowskiego et Comp. o udzielenie koncesji wstępnej na linię ze Stryja do Tarnopola. Dla otrzymania funduszów potrzebnych spółka połączyła się z przedsiębiorcą budowy kolei żelaznych Dr. Bethel Henry Stronsberg z Berlina. Spółka zamierza także porozumieć się niezwłocznie z ministerstwem węgierskiem, aby co do tej części sieci, która znajdować się będzie na terytorjum węgierskiem uzyskać ostateczną koncesję.

O ile jednak korzystnem będzie połączenie Węgier z Galicją przez powyższą linię, to jest na Klimiec, Skole, Stryj i Chodorów z koleją czerniowiecką, o tyle dalsze połączenie z Chodorowa do Tarnopola nie miałoby pomyślnej przyszłości, gdyż kolej ta szła by równolegle z Lwowską-Tarnopolską, tak że albo jedna albo druga stałaby się zupełnie zbyteczną, gdyż handel z Tarnopolem lub granicą rosyjską w żaden sposób nie jest w stanie wówczas zasilić kolei. Nie uwzględniając linii z Chodorowa do Tarnopola, radzi jesteśmy nowemu przedsiębiorstwu, które niezawodnie przyniesie krajowi naszemu nowe korzyści, rozszerzając odbyt jego produktów i otwierając mu komunikację z Węgremi a nawet Wiedniem, gdyż linia komunikacyjna na Węgry łączy nas pośrednio i z Wiedniem, przez co otwiera się konkurencja z koleją Karola Ludwika i północną, co daje możność uzyskania niższych cen na tych ostatnich kolejach.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wczoraj pod Medyką na jednem świeżo naprawionym miejscu jadący ze Lwowa pociąg towarowy wyskoczył z szyn i 11. wozów napełnionych zbożem miało się rozbić. Linja przez kilka godzin była zatarasowana. Bliższe szczegóły jeszcze niewiadome Niewiadomo także, czy jaka jest strata w ludziach.

* Dla ułożenia się towarzystwa strzeleckiego z Dyrekcją Sokoła w sprawie pomieszczenia tego ostatniego w zabudowaniach towarzystwa — wydele-

gowało towarzystwo strzeleckie pp. Sancewicza Mozera i Karola Gromana. Ze strony zaś Sokoła traktować będą pp. Frenkel, Zak i Dobrzański.

* Dziś o godzinie 4 min. 30 po południu odchodzi osobny pociąg towarzyski do Wiednia. Gdyby kto jeszcze pragnął uzyskać bilet do tej jazdy — to raczy się zgłosić do kasy kolejowej od godz. 3ciej do 4tej popołudniu.

* Wczoraj przybył do Krakowa arcyksiążę austryacki Leopold i stanął w hotelu saskim.

* Za duszę ś. p. cesarza meksykańskiego Maksymiliana I. odprawiono wczoraj o godz. 9tej rano w tutejszym kościele archikatedralnym obrz. łac. uroczyste nabożeństwo żałobne.

* Jesteśmy proszeni o zamieszczenie wiadomości, że redakcya Chochlika z powodu zawieszenia tego pisemka, wyda swoim nakładem ulotne pisemko p. t. „Skierka“, które w tych dniach wyjdzie z pod prasy.

* Z nad granicy rosyjskiej donoszą nam, że żandarmi ująwszy leśnego z Kalakorówki, przenoszącego dzienniki polskie na Podole, odstawili go do Kamieńca podolskiego, gdzie zostaje w więzieniu już od pół roku. Wszelkie reklamacye przez rząd tutejszy czynione nie skutkują.

* W Rudenku w pow. brodzkim d. 8. b. m. spaliły się na folwarku budynki gospodarskie, przyczyna pożaru nie jest wiadoma. W Wierczanach w pow. stryjskim d. 9. b. m. spaliła się stajnia dworska z kilkudziesięciu sztukami bydła, szkoda wynosi 4460 złr.

(AK) Truskawiec d. 12. sierpnia 1867. Truskawiec daje znaki życia, i to życia w prawdziwem znaczeniu obywatelskiego — albowiem najpiękniejszą cechą życia obywatelskiego jest miłosierdzie i współczucie dla cierpiącej ludzkości tudzież niesienie jej w razie danym pomocy. Bawiący tu na kuracji kąpielowej goście zamierzyli urządzić wieczór muzykalny na korzyść dotkniętych powodzią w kraju naszym. Ten szlachetny zamiar szczęśliwie się powiódł, dnia bowiem wczorajszego w tutejszej sali balowej licznie zebrali się goście kąpielowi i przybyli z sąsiedztwa i każdy, wedle możności złożył grosz wdowi na ofiarę dla nieszczęśliwych rodaków, pozbawionych najniezbędniejszych warunków do życia. To też niewymuszona wesołość malowała się na wszystkich twarzach, pochodząca zapewne z zadowolenia i tego słodkiego uczucia, jakiego się doznaje, spełniając czyn miłości bliźniego. Ileż to też niedoli osuszy datek chociażby skromny, ale zbiorowo przynoszący znaczniejszą sumę. Ilu się uratuje od głodowej śmierci nieuniknionej przy takiej klęsce krajowej. Jakże błogosławić będą dobroczyńców swoich ci nieszczęśliwi, którym pomoc w najkrytyczniejszej chwili daną będzie. Ten skromny wieczorek zakończył się ochoczem mazurkiem. Dochód czysty wynosi 330 złr. w. a., którato kwota dziś jeszcze na miejsce przeznaczenia odesłaną zostanie, albowiem trzymano się w tem względzie przysłowia „kto' rychło daje dwa razy daje.“

Pod przewodnictwem sędziwego kapłana, patyarchy tutejszej okolicy ks. kanonika Załęskiego z Drohobyczy zawiązany ku temu celowi komitet, spełnił chwalebnie zadanie swoje.

* Zaledwie zdołaliśmy wczoraj podać wiadomość o wypadku jaki spotkał kanclerza pruskiego — a w ślad za tem poczta wiedeńska przynosi nam wiadomość o smutniejszym jeszcze wypadku jaki jednocześnie wydarzył się koledze p. Bismarka, austrjackiemu kanclerzowi p. Beustowi. Jak tamten ma naganne przyzwyczajenie kłaść palce pomiędzy drzwi tak ten znów ma nielepsze dosiadając bystrych rumaków, na których się utrzymać nie umie. Otóż p. baron pewnego pięknego poranku dosiadłszy dziarskiego bieguna puścił się galopem na przejażdżkę w okolice Gasteinu, gdzie obecnie bawi; a nieumiejąc zażyć konia, spadł z niego na głowę w głęboki jar, przyczem obok głowy i plecy kanclerskie miały mocno szwankować. O plecy mniejsza, ale o głowę kanclerza powinnoby nam bardzo chodzić — lecz tuszymy, że wiadomość o uszkodzeniu *głowy kanclerza austrjackiego* nigdy się nie sprawdzi.

* Numer ostatni Dziennika poznańskiego z d. 12 Sierpnia Nr. 184 został skonfiskowany z powodu zamieszczonej w nim korospondencji z Petersburga, którą to korospondencje w numerze onegdajszym naszego pisma podaliśmy. — Władze pruskie niemogąc prześladować dziennikarstwa polskiego za wystąpienia przeciw sobie (czego staranie dziennikarstwo amtejsze unika) zarządzą konfiskaty za artykuły godzące na nadużycia rządu moskiewskiego.

* Z Ostrzeszewskiego (w W. księztwie Poznańskiem) piszą: Pracę organiczną, zaniedbaną przez inteligencją, zaczyna podejmować lud i jest nadzieja, iż ta tamże raz przyjęta głębiej się zakorzeni i przy uznanej stałości charakteru naszego ludu, dłużej potrwa a z czasem i błogie skutki pozostawi. I tak 7. lipca utworzyło się pomiędzy włościanami czterech wsi Skarydzewa, Mieleszówki, Toni i Wygody towarzystwo rolnicze, tamże od półtora roku znajduje się czytelnia ludowa, na wstępie zebrało się 19 gospodarzy, którzy po spisaniu ustaw i zawiadomieniu o tem władzy policyjnej, odbywają co niedzielę po południu o 5 godzinie swoje schadzki na Kieroniu, na których coraz nowi członkowie się zgłaszają. Czas zajmuje czytanie Piasta; pogadanka o sprawach gospodarczych, i nie jeden co przed tem z nudów w karczmie przesiadział, obecnie ma zajęcie i zadowolniony z towarzystwa i pouczających spostrzeżeń wraca wesół pod własną strzechę.

* Cholera w Warszawie nie tylko nie słabnie ale wzmaga się. W tamtejszych szpitalach dnia 6. sierpnia — leżało osób 1548. w tym dniu zachorowało 108. — wyzdrowiało osób 44. umarło 44. w godzin kilka, a reszta zostawała w kuracji. — Od 2. czerwca r. b. ogółem zachorowało osób 4.348 — z których 1.414 wyzdrowiało a 1.364 umarło.

* W ulubionej w Paryżu sztuce teatralnej „Biche au bois“ prócz ludzi występują także i lwy. Onegdaj okazało się jak niebezpiecznie jest przypuszczać zwierzęta żarłoczne do ról scenicznych. Jakaś księżniczka z pod ciemnej gwiazdy, roznamiętniona gniewem przeciwko rywalce rozkazuje Mahomedowi, żeby puścił na nią lwy. Taka jest osnowa. Mahomeda grywa właściciel menażerji Baty, a lwy jego z prawdziwym artyzmem występują na scenie. Tymczasem zdarzyło się, że lwica krótko przed przedstawieniem oszczeniła się a lwy z czworga młodych natychmiast troje pożarły. Czwarte matka

---

Pięćdziesięciolecie szkoły realnej lwowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Pomięszanie nauk technicznych z handlowemi nie zdołało się długo utrzymać w żadnym z ówczesnych zakładów naukowych w państwie austrjackiem. Konieczność należytego rozdziału spowodowała zupełne przekształcenie akademii realno-handlowej wiedeńskiej w r. 1816 i utworzenie szkoły politechnicznej z dwoma osobnymi działami: technicznym i handlowym.

Cokolwiek przedsięwzięło z pomyślnym skutkiem we Wiedniu, to przeniesiono bezwzlocznie do innych prowincji. Odosobnienie takowe studjów technicznych i handlowych przeprowadzono w r. 1835. w szkole realnej we Lwowie; nadając jej odtąd imię: „Akademia realno-handlowa.“ Wydział realnej tej akademii obejmował tylko dwa kursa roczne, w których uczono religii, matematyki niższej, historji naturalnej, stylu niemieckiego, geografii, dziejów pospolitych, języka polskiego, deklamacji, rysunków i kaligrafji. Języki francuskie i włoskie były nadobowiązkowe. Prócz tego istniał w akademji kurs handlowy, który nas jednak bliżej nie obchodzi. Szkoła realna w tym układzie zostawała nadal pod przodownictwem pana Alojzego Uchtego, a liczba uczącej się młodzieży w krótce znacznie się powiększyła. Podczas gdy dawniejsza szkoła realna miała w r. 1832 tylko 13 uczniów, a w r. 1834 w pierwszem półroczu 41, a w drugiem 39, urósł zastęp uczniów akademji handlowo-realnej w r. 1836 do 61 (42 w 1szej, 19 w 2giej klasie), w r. 1842 do 71, a w r. 1844 do 94 w pierwszem, a 83 w drugiem półroczu.

Od roku 1835 do 1844 nie zmieniono nic w nowym planie naukowym. Rok 1844 przekształcił akademję handlowo-realną zupełnie i utworzył z niej istniejącą po dziś dzień akademję techniczną. Zawdzięczamy to szczególnie staraniom ówczesnego wydziału stanowego, który domagał się u rządu utworzenia dla Galicji szkoły wyższej technicznej i handlowej, jaka odpowiadała wymogom wzrastającego handlu i przemysłu.

Komisja nadworna nauk przedłożyła cesarzowi plan organizacyjny dla instytutu technicznego we Lwowie, który 3. lutego 1844 r. otrzymał sankcję najwyższą. Jako wzór posłużyła politechnika wiedeńska, którą sławny w swoim czasie Prechtl wybornie urządził.

Akademja techniczna we Lwowie rozpadała się na trzy działy: szkołę realną, wydział techniczny i handlowy; szkoła realna miała dwie klasy, w których wykładano: religję, algebrę i geometrję, arytmetykę, historję naturalną, geografję, języki niemiecki, polski, włoski i francuski, w końcu uczono rysunków i kaligrafji. Kierownictwo zakładu poruczono Drowi Florjanowi Szindlerowi. Aby być przyjętym do szkoły realnej, koniecznem było ukończenie szkół normalnych wraz z tak zwaną dwuroczną „czwartą klasą“ przydzieloną grecko-katolickiej szkole wzorowej. Po ukończeniu szkoły realnej z dobrym postępem wstępował uczeń do wydziału technicznego.

Utworzenie instytutu technicznego było zaiste wielkim w swoim czasie postępem. Wydział techniczny — lubo bardzo odmiennie od dzisiejszego ukształtowany — wykształcał uczniów mianowicie w matematyce, fizyce i miernictwie, a szkoła realna dawała przecież niejaką rękę, iż do zawodów przemysłowych przysposobi rokrocznie znaczniejsze grono młodzieży, aniżeli dotąd się działo. Jakoż natychmiast w pierwszym roku otwarcia nowego instytutu liczba uczniów szkoły realnej wzrosła do 113 w r. 1846 do 142, a w r. 1847 do 154.

Nastąpił pamiętny rok 1848. a z nim przewrót w całym systemie rządzenia i nauczania młodzieży. Hrabia Thun objął tekę ministerstwa oświecenia, a pierwszem zadaniem jego było oświecić ciemnię, w której pogrążono nauki w szkołach. Z planów naukowych nie należy nam sądzić o doskonałości szkół ówczesnych, bo w tenczas mierzono wiedzę bardzo szczupłą miarką, a ktokolwiek więcej zażądał pokarmu umysłowego, ten był winowajcą w obec tych panów, co postanowili karmić wszystkich obskurantyzmem. Obskurantyzm w szkołach usunąć, rozszerzyć zakres nauk i umiejętności wykładanych młodzieży, usamowolnić nauczyciela i postawić szkołę pod nadzór gminy samorządnej, oto były zadania, które minister oświecenia miał przed sobą. Jakoż zrazu, gdy we wszystkich prowincjach Austrji drgały umysły życiem przyspieszonem, zdawało się, iż hr. Thun wszystkich żądania zaspokoi, iż tak wymogom rozwielmożnionej wiedzy, jakoteż dążnościom autonomicznem gmin zadosyć uczynić potrafi.

(C. d. n.)

schroniła za siebie, co p. Baty spostrzegłszy zabrał je, żeby nie zmarniało. Lwica niezrozumiawszy dobrej chęci swego pana, choć w stanie rozjątrzonym ale z całą elegancją odgrywała tego wieczora swą rolę dopiero, kiedy ją p. Baty napędzał do klatki zrzuciła się na niego i w oczach publiczności ciężko go ugryzła w nogę. Zasłona spadła, publiczność hurmem uciekała, a ciekawym za ćwierć godziny pokazał się p. Baty dowodząc, że to maluczkie zdarzenie nie przeszkadza dalszym przedstawieniom ulubionej „biche au bois.“

Z powodu święta uroczystego numer następny wyjdzie dopiero w sobotę rano.

Gospodarstwo i przemysł.

* Wiedeń 12. sierpnia. Na dzisiejszym targu było 2811 wołów, między tymi 1204 galicyjskich. Cena była 122—232 złr. za sztukę, 28.50—30 złr. za cetnar. W pierwszem półroczu b. r. przypędzono na targowicę wiedeńską ogółem 70.505 sz. wołów. Z tej ilości skonsumowano w Wiedniu 45.572 sz. najpiękniejszych wołów. Pszenicy sprzedano na giełdzie zbozowej w Wiedniu w pierwszem półroczu 1867 r. 452.500 mierzyc; owsa na targowicę centralną dowieziono 60 015 mierzyc. — Wiadomości co do tegorocznych zbiorów ze wszystkich części Europy są jak najlepsze; prócz jednej Francyi i części Włoch, wypadły one bardzo dobrze a jeszcze lepiej w Ameryce, zkąd się spodziewają znacznego dowozu do Europy.

Główny współpracownik: **Dr. Henryk Jasieński.**

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 14. Sierpnia 1867.

Kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 223 złr. 75 cnt., Banku hypotecznego galic. po 80 złr. płacą 79.50 żądają 80.—, Siemie lniane 150 funtów korzec 9 złr. 50 cnt., Rzepak letni 150 funtów korzec 8 złr.

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 13. sierpnia

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	90	5	99
Dukat cesarski	5	93	6	02
Napoleond'or	10	14	10	15
Półimperjał rosyjski	10	20	10	35
Rubel srebrny rosyjski	1	91	1	95
Rubel papierowy rosyjski	1	72	1	73
Talar pruski	1	85	1	87
Galic listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	78	75	79	50
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	82	64	83	44
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	66	58	67	33
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	67	33	68	08
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	222	67	225	50
„ „ „ Czerniowieckiej	172	83	175	33

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 14. sierpnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	56	80
„ z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa	67	40
Losy pożyczki z roku 1860	86	30
Akcje banku wiedeńskiego	698	—
„ „ kredytowego	186	—
Londyn. 10 funtów szterlingów	125	—
Srebro	122	15
Dukat pojedynczy	5	95

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. sierpnia.

PP. Ks. Kouriss Jan, z Odessy. Br. Schözer Eugen, z Rosyi. Czajkowski Izyd., z Jarosławic. Podhorski Leon, z Polski. Doliwa-Dobrowolski Piotr, c. k. pens. sekr., z Kiszyniwa. Deskur J., z Polski. Komarniccy Roman i Jan, z Złoczowa.

DZIŚ

o godzinie **4.** *minut.* **30.** *popołudniu odchodzi osobny pociąg towarzyski do Krakowa i do Wiednia. —*

Osoby życzące sobie nabyć biletów do tej podróży, mogą takowych dostać przy kasie na kolei od godziny 2. do 4. po południu.

Ogłoszenia.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**